Nr. 83. We Lwowie Niedziela dnia 11. Kwietnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Sprawa przemysłu w Sejmie.

XIII.

(Utworzenie krajowej komisji dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego).

W roku 1882 zaszedł wypadek, który sprawie opieki nad przemysłem krajowym a głównie nad szkolnictwem przemysłowem nadał odmienny nieco kierunek.

Rezolucja cesarska z dnia 30. czerwca 1880 postanawia, ażeby od 1. stycznia 1882 na przyszłość wszystkie kredyta przyznane na utrzymanie przemysłowych zakładów naukowych zawiadywane były przez Ministerstwo oświaty w porozumieniu z Ministerstwem handlu.

Było to postanowienie zamykające długoletni okres organizacji szkolnictwa przemysłowego w Austrji zupełną centralizacją na tem polu nauki.

Ukształtowanie naczelnego zarządu w szkolnictwie przemysłowem przeprowadzono następnie według planu, który w półurzędowym memorjale Ministerstwa oświaty, ogłoszonym w nr. 177 *Wiener Ztg.* z roku 1881 tak został określony:

„Dalsze rozwiązanie zadania, aby doprowadzić do jednolitego naczelnego kierownictwa, wielokształtnych lecz zawsze wewnętrznie spokrewnionych instytucyj, o tyle mogło tylko nastręczać jeszcze trudności pewnych, o ile szło o wybór najprostszej formuły, do umożliwienia owego przez cesarską rezolucję poleconego współdziałania dwu Ministerstw, handlu i oświaty w sprawie rękodzielnictwa przemysłowego.

Potrzebie unormowania tego współdziałania uczyniono zadość w ten sposób, że stworzono centralną komisję dla szkolnictwa przemysłowego. *[Central-Comission für Angelegenheiten des gewerblichen Unterrichts]*.

Komisja centralna, w której skład wchodzili oprócz delegatów obydwu Ministerstw, handlu i oświaty, radców dr. Dumreichera, Obentrauta i dra Linda, członkowie powołani ze wszystkich krajów koronnych pod przewodnictwem szefa sekcji Karola Fidlera, ujęła ster wszystkich spraw odnoszących się do szkolnictwa przemysłowego. Szkolnictwo przemysłowe w Austrji nie było uregulowane dotychczas żadną ustawą.

Jednolitego planu w zarządzie i kierownictwie szkolnictwa przemysłowego w Austrji nie było nigdy. Państwowe szkoły przemysłowe, szkoły zawodowe i fachowe wprowadzono na podstawie statutu dla odnośnej szkoły w każdym wypadku odrębnie ustanowionego.

Po raz pierwszy dopiero sprawę jednolitego zarządu szkolnictwem przemysłowem unormowało ustawodawstwo krajowe w Austrji niższej.

Ustawą krajową niższo-austrjacką z dnia 25. listopada 1868 (Dz. u. kraj. nr. 23) o zakładaniu i utrzymaniu szkół przemysłowych uzupełniających, oraz zmieniającemi tę pierwotną ustawę nowelami z dnia 26. stycznia 1872 (Dz. u. k. nr. 9) 2. marca 1873 (Dz. u. kraj. nr. 187 postanowiono:

Aby robotnikom, (czeladnikom i uczniom) przemysłowym przysporzyć potrzebnych dla ich zawodu wiadomości i zręczności mają być zakładane szkoły przemysłowe uzupełniające (§. 1).

O utworzeniu takich szkół rozstrzyga Rada szkolna krajowa w granicach uchwalonego przez Sejm budżetu (§. 2).

Szkoły te istnieją albo samoistnie, albo w połączeniu z innemi zakładami naukowemi i składają się z kursów przemysłowych, przygotowawczych i z kursów fachowych (§. 3).

Na podstawie tej ustawy wydaje Rada szkolna krajowa statut organizacyjny, obejmujący bliższe szczegóły wprowadzenia w życie i zarządu szkół przemysłowych tudzież ich plan naukowy (§. 10).

Najwyższe kierownictwo szkół przemysłowych uzupełniających wykonuje Rada szkolna krajowa, która w sprawach do tych szkół się odnoszących przybrać sobie winna dwu zastępców Izby handlowej i przemysłowej niższoaustrjackiej, tudzież dwu inspektorów krajowych szkół przemysłowych (§. 17).

Z przytoczonych wyimków z ustaw krajowych niższo-austrjackich wynika, że szkolnictwo przemysłowe w Austrji niższej podpada najzupełniej pod zarząd i kierownictwo krajowych władz szkolnych bez żadnej ingerencji państwowej.

Zobaczmy na jakiej prawnej podstawie uchwaloną i wprowadzoną została w Austrji niższej autonomja krajowa w sprawach szkolnictwa przemysłowego.

W tym celu musimy się odnieść do ustaw zasadniczych.

Ustawa zasadnicza z dnia 21. grudnia 1867 (Dz. ust. p. nr. 141) zmieniająca postanowienia ustawy zasadniczej o reprezentacji państwowej z dnia 26. lutego 1861 w §. 11. wylicza w sposób taksatywny w zakresie Rady państwa leżące czynności. Pomiędzy innemi jest tam powiedziane pod *lit. i*: „Ustanowienie zasad dla szkolnictwa ludowego i gimnazjów, tudzież ustawodawstwo w sprawach Uniwersytetów“.

Jak widzimy nie ma tam wspomnionego ustawodawstwa w sprawach szkół przemysłowych. W §. 12. tej samej ustawy zaś jest powiedziane: „Wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, które w tej ustawie nie są wyraźnie zastrzeżone dla Rady państwa, należą do zakresu działania Sejmów krajowych, krajów w Radzie państwa reprezentowanych i w Sejmach tych ustawodawczo będą załatwione“.

Ztąd jasno wynika, że ustawodawstwo w sprawach szkół przemysłowych niezastrzeżone w §. 11. Radzie państwa, należy bezsprzecznie do zakresu działania Sejmów krajowych.

Tylko na podstawie takiej interpretacji ustaw mógł Sejm niższoaustrjacki w r. 1868 uchwalić powyżej przytoczone postanowienia o urządzeniu szkolnictwa przemysłowego w Austrji.

Że interpretacja ta była słuszną, dowodzi i ta okoliczność, iż uchwały Sejmu krajowego niższoaustrjackiego w sprawach szkolnictwa przemysłowego otrzymały sankcję cesarską.

Jużci przypuścić nie można, aby sankcję najwyższą mogły otrzymać uchwały w sprzeczności z ustawami państwowemi zostające.

Że zaś Sejm krajowy niższoaustrjacki nie ma żadnych prerogatów zastrzeżonych przed innemi Sejmami krajowemi, z tego wynika, że co w zakresie Sejmu krajowego niższoaustrjackiego leżało, leży też i w zakresie każdego innego Sejmu krajowego.

A więc ustawodawstwo w sprawach szkolnictwa przemysłowego należy do zakresu działania Sejmów krajowych. Taka już jest siła logicznego myślenia.

Jest to wniosek ważny, wniosek w swych konsekwencjach praktycznych doniosły.

Spojrzyjmy teraz, w jakim stosunku zostają do wyłuszczonego powyżej ustawodawstwa krajowego w sprawach szkolnictwa przemysłowego postanowienia zawarte w statucie „Centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej“.

„Dla zastanowienia się nad pytaniami nauki przemysłowej została powołaną centralna komisja. Służy ona ministrowi oświaty jako organ doradczy“ [§. 1.].

„Do zakresu obradowania centralnej komisji należą:

a) przedłożenia do ustaw o nauce przemysłowej i o nadzorze nad tą nauką:

b) Zakładanie, przekształcenie, znoszenie przemysłowych zakładów naukowych, jak państwowych szkół przemysłowych, szkół rysunku i modelowania, szkół zawodowych i uzupełniających“. [§. 2.].

To są dwa najdonioślejsze postanowienia statutu centralnej komisji.

Minister oświaty rozporządzeniem z d. 22. stycznia 1882 do l. 1231 polecił wszystkim namiestnikom, z wyjątkiem niższoaustrjackiego, ażeby „w obec przeprowadzonej centralizacji szkolnictwa przemysłowego w Ministerstwie oświaty“, wprowadzili ile możności jednolite kierownictwo zakładów naukowych przemysłowych i skoncentrowali wszystkie odnośne agendy w „jednym departamencie“. Ze statutu centralnej komisji i z protokołów obrad tej komisji, z całego toku dyskusji na 3-ciem posiedzeniu 27. marca 1882. równie jak z osnowy rozporządzeń ministerjalnych przegląda niedwuznacznie jedna idea: zupełnej centralizacji szkolnictwa przemysłowego w rękach Ministerstwa oświaty i przydzielonego im organu doradwego z ujmą zastrzeżonego w ustawodawstwie zasadniczem, a przez jeden tylko Sejm niższoaustrjacki wykonanego prawa stanowienia o sprawach szkolnictwa przemysłowego w Sejmach krajowych.

Ta dążność centralizacyjna zostawała w sprzeczności z prawami, ktore konstytucyjnie krajom koronnym poręczone zostały. A jakkolwiek tylko w jednej Austrji niższej skorzystano z prawa zastrzeżonego konstytucją, inne zaś Sejmy krajowe nie upomniały się o przysługującą im ingererencję ustawodawczą, to z tego jeszcze nie wynika, aby się tego prawa na zawsze zrzekły i to na rzecz komisji centralnej. Z chwilą kiedy komisja centralna, rozwijając na polu szkolnictwa przemysłowego coraz energiczniejszą działalność, rozpoczęła zakres swego działania rozszerzać i sprawy do szkolnictwa przemysłowego się odnoszące w swem ręku centralizować, uroszczenia jej poczęły budzić w kraju złowrogie obawy.

Obawy te, zwłaszcza w odniesieniu do przemysłu domowego, były zupełnie usprawiedliwione.

„Jeżeli bowiem przemysł domowy nie ma uledz w walce z wyrobami obcemi, które kraj zalewają, to musi zachować rodzimą oryginalność, i właściwość ornamentacji i wyrobu. Pielęgnować zaś właściwości przemysłu domowego tak, aby przy postępie nie zatarło się jego piętno rodzime, zdołają tylko organa złożone z ludzi, dokładnie obznajomionych ze stosunkami krajowemi, z obyczajami i stopniem wykształcenia ludu, z przekazanemi tradycją wzorami wyrobów“.

„Usiłowania więc i zabiegi centralnych władz rządowych... w kraju naszym budziłyby raczej obawę zupełnego upadku tego przemysłu... niż nadzieję wytworzenia się zeń ważnego czynnika ekonomicznego“ *).

[Dr. X.]

*) Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie przemysłu domowego i drobnego l. W. 38.795 1882 str. 2.

Położenie rolnictwa galicyjskiego

z początkiem r. 1886.

Przed kilku dniami podaliśmy w *Dzienniku* żądania wyrażone w petycji Towarzystwa gospodarskiego galic. wystosowanej do obu Izb Rady państwa. Dziś jako rzecz interesującą podajemy następujące szczegóły z motywów poprzedzających wspomnianą petycję:

Ze względu na stosunki produkcji i stosunki handlowe na całym obszarze kuli ziemskiej, połączonym związkami gospod., możnaby (pominąwszy zupełnie nieprawdopodobną ogólną i stalszą podwyżkę cen) dopiero wtedy spodziewać się zakończenia przesilenia — kiedy ustanie dalszy spadek cen, a za niemi i przychodów pieniężnych gospodarstwa wiejskiego, i kiedy równocześnie wszystkie inne stosunki rolnictwa — jak obciążenie tegoż opłatami publicznemi i ciężarami hipotecznemi, ceny ziemi, czynsze dzierżawne itp. — ułożą się odpowiednio do zmniejszonego przychodu pieniężnego gospodarstw wiejskich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że takie przystosowanie się wszelkich stosunków rolnictwa do zniżonej renty gruntowej nie może się obejść bez licznych przejść bolesnych w całem gospodarstwie społecznem — lecz również niewątpliwem jest także, że ono grozi obecnie, zwłaszcza w obec szybkiego pochodu przesilenia i nadmiernego już dzisiaj zadłużenia, ruiną całej obecnej średniej warstwy rolników, właścicieli średnich majątków i dzierżawców.

Ze stanowiska społeczeństwa, równie jak ze stanowiska państwa, nie może być w żadnym razie rzeczą obojętną, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami odbywa się owe przystosowanie się rolnictwa do zmienionego położenia — i jakie są następstwa tego procesu: czy mianowicie obecne trzy główne kategorje ziemskich posiadłości, a mianowicie: wielkie, średnie i małe posiadłości utrzymają się i nadal, czy też — czego się obawiać należy w następstwie przesilenia — najbardziej dotknięte przesileniem posiadłości średnie zostaną wykupione i połączone z latifundjami, albo w skutek parcelacji znikną zupełnie. Obie te ewentualności byłyby zgubnemi, tak ze względów ekonomicznych, jak i ogólno-społecznych.

Również nie powinno być rzeczą obojętną tak dla państwa, jak i dla społeczeństwa, jeżeliby, przy niezmienionym zresztą podziale własności ziemskiej, największa część średniej posiadłości musiała przejść w inne ręce; jeżeliby dotychczasowi właściciele, będący przedstawicielami politycznych i społecznych tradycyj, i spełniający rozliczne obowiązki publiczne — a więc stanowiący niewątpliwie podporę teraźniejszej organizacji państwowej i społecznej — jeżeliby ci właściciele w skutek szybkich zmian zostali usunięci i zastąpieni innemi żywiołami o niewiadomem znaczeniu społecznem i politycznem.

I ta też ewentualność, która zresztą przy szybkim postępie przesilenia aż nadto jest prawdopodobną, uznaną być musi za szkodliwą— nietylko ze stanowiska bezpośrednio nią dotkniętych, ale także państwa i społeczeństwa.

Ogólny interes więc nakazuje koniecznie, działać wszelkiemi siłami w tym kierunku, żeby to przejście do nowego stadjum rozwoju ekonomicznego nie odbywało się zanadto prędko — i bez przygotowania; aby więc wstrząśnienia, któreby pociągnąć za sobą mogły powyżej opisane skutki, były o ile można złagodzone — potrzeba użyć środków, któreby przebieg przesilenia opóźniły i oddziaływanie jego osłabiły; równocześnie jednak muszą być użyte i takie środki, któreby mogły dać większą siłę odporną ziemskiej posiadłości i handlowi krajowemu, a przedewszystkiem najbardziej zagrożonej posiadłości średniej —i dopomódz im do przebycia przesilenia obecnego, jakoteż możliwych późniejszych wstrząśnień ekonomicznych. . . . .

Jeżeli więc przytoczone dopiero względy wyjaśniają, dla czego oddziaływanie przesilenia ekonomicznego mocniej dotknęło Galicję niż inne kraje koronne, to intenzywność tego oddziaływania potwierdza tylko zbieg poprzednio wymienionych objawów, które świadczą o ciężkiem położeniu właścicieli ziemskich i dzierżawców. Podług urzędowych zestawień o stanie ciężarów hipotecznych z końcem roku 1881 i podług zebranych i ogłoszonych od tegoż roku dat o zmianach w posiadaniu i stanie ciężarów, (które to daty sięgają niestety tylko do roku 1883 włącznie), wynosił stan długów hipotecznych obciążających posiadłość tabularną w Galicji (dla reszty posiadłości ziemskiej wiejskiej nie jest jeszcze ukończonem zakładanie ksiąg gruntowych) z końcem 1883 r. 178,729.029 zł.

Posiadłość ziemska tabularna, do której odnosi się wyżwymienione obdłużenie, obejmuje po wyłączeniu dóbr państwowych funduszów i dóbr fundacyjnych około 1,264.000 hektarów ról i łąk, a 1,561.000 hektarów lasów — razem 2,825.000 hektarów. A zatem okazuje się, że jeden hektar obciążony jest przeciętnie długami w kwocie ponad 63 zł.

Według wiadomości, zasięgniętych u zakładów kredytowych hipotecznych, miałyby lata 1884 i 1885 (za które nie ma jeszcze zestawionych dat) wykazywać podwyższenie się stanu ciężarów co najmniej o kwotę z r. 1883, mianowicie o 4½ do 5 miljonów guldenów rocznie — co poduiosłoby przeciętne obdłużenie jednego hektara na przeszło 65 guldenów. Wprawdzie tabularna posiadłość ziemska w Czechach np. — wynosząca po wyłączeniu nieznacznych dóbr państwowych i funduszowych 542.511 hektarów ról i łąk, a 1,038.486 hektarów lasu — jest obciążona długiem hipotecznym w sumie 142,308.134 złr., co daje 90 złr. na jeden hektar w przeciętnie, a w rzeczywistości więcej jeszcze, bo w obszar powyższy wliczono 570.000 hektarów dóbr fideikomisowych, do których się ów ciężar długów hipotecznych w nieznacznej tylko części odnosi; lecz jeśli się zważy na ogromną różnicę, jaka istnieje między Czechami a Galicją pod względem rozwoju ekonomicznego, na intenzywną gospodarkę przemysłowych Czech, i dochody, jakie ona przynosi; z drugiej zaś strony na znacznie niższą rentę gruntową naszego kraju — wreszcie, co jest decydującem, na znacznie wyższe oprocentowanie długów hipotecznych w Galicji w porównaniu do mniejszych dochodów — to podane powyżej obdłużenie dóbr tabularnych w Galicji uważać należy niezawodnie jako nader wysokie.

W galicyjskiej gazecie urzędowej obwieszczono w samej drugiej połowie 1885 r. 98 przymusowych sprzedaży dóbr tabularnych, lub też większych kompleksów dóbr — w łącznej wartości szacunkowej wyżej 7,166.000 złr. wa.

Prawda, że nie wszystkie te dobra zostają rzeczywiście zlicytowane; ale rzeczone obwieszczenia licytacyj są już wymownem świadectwem o stanie posiadłości ziemskiej w Galicji.

Ochrona własności ziemskiej.

Rada powiatowa Trembowelska rozesłała do wszystkich reprezentacyj powiatowych pismo następującej treści:

Wiadomem jest, jak rażąco postępuje w kraju naszym wyprzedaż majątków ziemskich przeważnie większych posiadłości; nie tajnem jest

Kronika lwowska.

(Bałamuctwa gazeciarskie. Kronikarz i teatr. Realizm chybiający celu. Teatr dla sztuk i sztuki dla teatru. Tworzenie a odtwarzanie.)

Taka znowu radość w mieście, jak gdyby, co najmniej, jakiś wróg fiskalizmu został ministrem finansów i rozpoczął swoje urzędowanie od skasowania wszystkich podatków. Tymczasem powodem radości jest właśnie nowy podatek, który spada na Lwowian. Mówią że przyjechała sławna śpiewaczka Polka, p. Sembrich-Kochańska, primadonna opery londyńskiej. Zachodzi tu widocznie jakieś *qui pro quo*, jakieś bałamuctwo reporterskie. Czytuję bardzo pilnie parę pism angielskich i nie pomijam rubryki traktującej o teatrze. Mogę zaręczyć że nie wspomniały one nigdy ani słowem o żadnej p. Kochańskiej, ani o jakiejkolwiek innej znakomitej śpiewaczce, pochodzącej z Galicji, lub w ogóle z Polski. Natomiast chwalą bardzo p. Sembrich, ale zawsze z tym dodatkiem, że jest to słowik saski (*the saxon nightingale*), pochodzący z Drezna. Jakim sposobem Wiśniowczyk czy Bolechów windykuje sobie sławę, którą Europa przyznaje Droznu i w jakim związku galicyjski Wydział krajowy i fundusz powstający z krajowego dodatku do podatków bezpośrednich zostawać mogą z blaskiem gwiazd teatru *Covent-Garden*, to zagadka, której rozwiązaniem nie myślę trudzić mojej i tak już skłopotanej głowy. Na zasadzie tego wszakże, co piszą nasze dzienniki, gdyby się kiedy udało urzędowi podatkowemu nakłonić mię do uiszczenia się z zaległości podatkowej, nie omieszkam odtrącić od ogólnej sumy ½ centa jako kwotę przypadającą z mojej strony „na dalsze kształcenie się w śpiewie“ dla rozmaitych cudownych panienek z niemieckiemi nazwiskami. Niech sobie królowa Wiktorja sama kształci swoje śpiewaczki, zwłaszcza gdy jej finanse znajdują się w lepszym stanie niż moje.

Radbym dał już spokój teatrowi, bo wiem że nie przegadam całej Europy, Ameryki i Australji, a nawet i części Afryki w tej sprawie. Główną przyczyną, dla której przestałem bywać w teatrze, było to, że zmajoryzowano mię raz okropnie. Było to w jednem z tych miast, leżących nad Pełtwią, które mniej słyną w świecie inteligencją i dobrym smakiem. Grano sztukę tz. „naiwną“, w której niegdyś Romana Popielówna zbierała zasłużone oklaski. Tym razem, rolę popisową grała subretka o wejrzeniu nad wszelką przyzwoitą miarę śmiałem, o ruchach... nawet i nie dwuznacznych, z głosem, który przysechał do gardła z powodu, iż miał zwyczaj być często wilżony. Naród bił brawo z całej siły, a ja nie wiedziałem co począć. Gwizdać sam jeden nie mogłem, ani też wyrzucić 800 osób na kurytarz; wyrzuciłem więc sam siebie, i więcej nie wróciłem ani tego wieczora, ani później. Wolałbym też i nie słyszeć więcej o teatrze, ale uwagami, które zrobiłem w ostatniej kronice, wywołałem podobne uwagi ze strony p. Stebelskiego, z których widzę, że myśl moją wyraziłem nie dość dokładnie, i muszę jeszcze wrócić do tego przedmiotu.

Nie mam ja nic do zarzucenia naszemu teatrowi w szczególności, jestem tylko przeciwnikiem nowoczesnego teatru w ogóle. Dzisiaj nie dają przedstawień dlatego, że Eschyl, Sofokles, Euripides, Arystofan, Plaut, Terencjusz, Calderon albo Szekspir napisał znakomitą sztukę — ale przeciwnie, piszą na gwałt sztuki dlatego, że ma być przedstawienie. Nie ma już rzeczy, któraby nie wpadła w szpony fabrykantom sztuk; a jednak im więcej jest tych sztuk, tembardziej dają to samo. To jedna zła strona teatru, że chce on wszystko wciągnąć w swój zakres, psując a nawet profanując rzeczy dobre i piękne. Niech się komu uda jaka humorystyczna powiastka, której jedyną zaletą jest nie tyle treść, co dykcja, a wnet ktoś z tego zrobi nudną i niedorzeczną komedję. Niech kto napisze znakomitą powieść historyczną, w której wypadki rozwijają się powoli jedne z drugich, w której charaktery rysują się właśnie na tle takiego powolnego i koniecznego następstwa wypadków, która zdobywa sobie uznanie publiczności obrazami świadczącemi o epickim talencie autora — a więc jednem słowem, wcale nie kwalifikuje się do udramatyzowania. Nic to nie pomoże. Zrobią z niej dramat. Wszak już i „Pan Tadeusz“ czy pojawił się, czy ma się pojawić na jakiejś scenie!

Drugą złą stroną teatru jest to, że w efektach swoich ma on dziś głównie na celu oko widza. Realizm sprowadza tu takie skutki, jakie wynikają w malarstwie ze zbyt drobiazgowego wykończenia szczegółów. Widzieliśmy raz na wystawie duży portret malowany akwarelą, miniaturowym sposobem, tak starannie, że widać było np. wszystkie nierówności skóry, a nawet włosy na brodzie, odrastające po ogoleniu. Opodal wisiał drugi portret, olejny, na pozór niedbale malowany. A jednak znawcy i nie znawcy temu drugiemu przyznawali pierwszeństwo, bo wyrażał życie, podczas gdy tamtem, właśnie w skutek zbytniej staranności wydawał się martwym. Jeszcze dosadniejszy przykład, przemawiający przeciw zbytniemu realizmowi znam z dzieciarni.

Niusia była bardzo grzeczną, dobrą i rozumną dziewczynką, i wszyscy znajomi państwa X., a nietylko rodzice kochali ją bardzo. Ponieważ zaś lubiła i umiała bawić się lalkami, szczebiotać z niemi, troszczyć się niemi jak dziećmi, więc raz na imieniny spotkał ją prezent wspaniały. Była więc najprzód lalka, zupełnie jak żywa, która ruszała oczami, której włosy można było splatać i rozplatać, która miała garderobę z atłasu i jedwabnej gazy, i meble aksamitem obite, i serwis porcelanowy, i trzewiczki, które można było zdejmować i wkładać, i negliż koronkowy, i łóżeczko wspaniale wyścielone. W pierwszej chwili, Niusia oniemiała z podziwu i radości, a następnie, przez całą godzinę szczebiotała nieustannie, urządzając w kąciku nowe gospodarstwo lalczyne. Gdy jednak za parę dni byłem znowu u państwa X. zauważyłem ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, że coś bardzo cicho w dzieciarni.

— Czy Niusia spi? — zapytałem.

— Nie; niech pan zobaczy, co robi.

Zaglądnąłem przez drzwi, i oto widok jaki mi się przedstawił: Lalka siedziała na swojej aksamitnej kanapie, wykrygowana i skwaszona, a naprzeciw niej Niusia, na swojej kanapce, milcząca i senna.

— Czemu to Niusia nie bawi się lalką? Taka śliczna!

— Cóż, kiedy nieżywa; — była odpowiedź.

Tak więc, najlepsze nasze chęci, najgorszy odniosły skutek, i popsuły Niusi na jakiś czas całe jej maleńkie szczęście wieczorne. Im bardziej lalka podobną była do osoby żywej, tem więcej dawało się czuć to, że nie ma w niej życia.

Ale dzieci, gdy mają rozum, mają go zwykle więcej od szanownej, dorosłej P. T. publiczności. Zaledwie znowu parę dni upłynęło i znowu siedzieliśmy przy herbacie w przyległym pokoju, dolatywał nas z dzieciarni szczebiot nieustający. Nie potrafiłbym powtórzyć, co Niusia opowiadała lalce, jak ją moralizowała, jak naprzemian i przestrzegała, i chwaliła. Zaglądnąłem znowu przez drzwi i oto Niusia siedziała na swojem łóżeczku i z największą czułością tuliła do siebie jakieś zawiniątko gałganków. Było to coś nakształt kuli ze szmatek, owiniętej białym płatkiem, do którego przywiązany był fartuszek Niusi. Tamto miało wyobrażać głowę, a to korpus osoby, z którą Niusia tak żywo rozmawiała. W końcu ucałowała ją jeszcze i ułożyła do snu, i zapewniano mię, że tak bawi się wybornie całemi wieczorami, a w nocy sypia z tym embrjonem lalki, podczas gdy tamta paradna dama zapomniana siedzi w kącie na swojej askamitnej kanapie.

O jakże wybornie bawiłby się, jak pełne uczuć miałby serce, i pełną pomysłów głowę cały dzisiejszy świat cywilizowany, gdyby umiał postępować tak jak Niusia, t. j. kontentować się lada jakim zarysem dla oka, a treści szukać czy to w własnej duszy, czy to w utworach dusz wybranych! Świat nauczy się tego kiedyś, a wówczas wybije ostatnia godzina dla tych teatrów, które dziś wydają po kilka, kilkanaście, albo i kilkadziesiąt tysięcy dla zwabienia publiczności na jeden tylko wieczór.

P. Stebelski zgadza się ze mną, że ludzie posuwają trochę za daleko swój kult dla bóstw teatralnych, ale utrzymuje, że mimo wszystkiego aktor jest artystą, bo „tworzy“ postacie, które przedstawia. Przeczę temu, aktor nic nie „tworzy“, tylko nadużycie wyrazu ze strony pp. recenzentów przypisuje mu tę czynność *). Są hafciarki, które umieją przy pomocy igły i różnokolorowego jedwabiu odtworzyć na kawałku atłasu n. p. Rafaela *Madonna della sedia*, tak, że kopja zaledwie różni się od oryginału. Ale to są hafciarki, nie artystki. Cóż więcej od nich robi aktor? Robi on mniej nawet, bo nierównie mniej potrzebuje technicznej wprawy. Umie wyglądać, poruszać się i mówić, jak mógł wyglądać, poruszać się i mówić Otello, Lear, Franciszek Moor, albo p. Ratatyński. Dyletant może zrobić to samo równie dobrze, i w gruncie rzeczy zbytecznem jest, ażeby istniał osobny zawód aktorski. Zbytecznem jest także, ażeby przedstawienia teatralne odbywały się codzień. Tylko w kraju Feaków była „codzień niedziela i codzień pieczeń na rożnie“.

Na zakończenie muszę jeszcze powiedzieć, że nie przyszło mi na myśl wkładać na teatr obowiązku zagrzewania młodzieży do boju za sprawę ojczystą. Powiem więcej: oto nie mam teatrowi wcale za złe, że nie usiłuje przeforsować sztuk t. zw. patrjotycznych, które, niestety! są niemal wszystkie raczej „tromtadratycznemi“. Co do „Gwiazdy Syberji“, napisałem zaraz po jej pierwszem przedstawieniu — ale to było już bardzo dawno, — że wolę Kotzebuego w oryginale. Jego Beniowski jako awanturnik, i nic więcej, mniej rażąco odbija swojem postępowaniem od szlachetności moskiewskiego gubernatora Kamczatki. Bardzoby było pożądanem, aby teatr posiadał sztuki patrjotyczne, mające i trwałe artystyczne zalety; ale ich nie ma. Przytem, patrjotyzmu nie obudza się bezpośredniem do niego nawoływaniem, ale pielęgnowaniem dobrych i szlachetnych w ogóle uczuć w sercach młodzieży, bo wynikiem takich uczuć bywa zawsze miłość ojczyzny. Tymczasem teatr pielęgnuje tylko to, co jest chwilowo w guście publiczności. Nie pędzi on młodych ludzi ze sztućcem w las na Moskali, ale za to coraz częściej słyszymy, że 20letni, 18letni i 15letni chłopak odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Na tysiąc sztuk, grywanych w teatrze, 999 ma za podstawę miłośny stosunek dwojga młodych ludzi, przedstawiony w sposób, jaki naprawdę tylko bardzo wyjątkowo się zdarza. Ale, gdy scena staje się dla młodzieńca szkołą, chce on od razu doświadczyć w życiu to, co na niej widzi, i pierwsze lepsze fałszywe bóstwo pchnąć go może do rozpaczy.

Jan Lam.

*) Przesada ta w wyrażeniach wyszła od Francuzów „*Rachel a créé un rôle*“ albo „*Gambetta est allé organiser la victoire.*“ Z kreacji Racheli zostało tyle, co ze zwycięstw Gambetty. Wystrzegajmy się takich frazesów. *P. K.*

też, że wyjątkowo nabywają po największej części ludzie wyzyskujący pracę i mienie włościan, a nieprzychylni naszej ojczyźnie. To doświadczenie, wskazujące na upadek kraju naszego spowodowało ks. Jana Bilińskiego, członka tamtejszej Rady powiatowej, iż wniósł na pełnem posiedzeniu Rady dnia 18. kwietnia 1885 roku projekt utworzenia funduszu krajowego wspólnemi siłami wszystkich powiatów w celu uchronienia właścicieli większych posiadłości od zbywania swych ziem, podtrzymania egzystencji średniej klasy, i uratowania włościan od zupełnego zubożenia z powodu przymusowych sprzedaży ich gruntów.

Wniosek ten przyjęła wspomniana Rada powiatowa jednogłośnie, i poleciła Wydziałowi rozesłać go innym Wydziałom z prośbą o podanie go pod obrady Rad powiatowych i powiadomienie, czyli o ile projekt znajdzie poparcie, a to w celu przeprowadzenia obopólnie możebnych dalszych rokowań.

Przyjmując wspomniany wniosek oświadczyła Rada powiatowa gotowość przeznaczenia 1000 nawet 2000 złr. rocznie, przez przeciąg lat 10 na utworzenie w mowie będącego funduszu z zastrzeżeniem, jeżeli inne Reprezentacje powiatowe do tego Stowarzyszenia przystąpią. Przy takim składzie mógłby już w pierwszym roku zawiązania Stowarzyszenia powstać kapitał sięgający 150.000 złr. dostateczny do rozpoczęcia tak ważnego dzieła.

Właściciele większych posiadłości z powodu obdłużenia majątku swego w ziemiańskich, zniewoleni bywają dla pokrycia długów muszą pozbywać się całkowicie swych posiadłości, i do wyzuwać się zupełnie ze swej ojcowizny, nadając się jako jedyny środek dla ich ratunku sprzedaż takiej tylko części ziemi, jaka na umorzenie długu było potrzebna. Nabywcą tej ziemi powinno być Stowarzyszenie, które według statutów miałoby obowiązek odprzedania takowej za gotówkę obywatelom, którzyby przy odpowiednich kapitałach, nabywali je na użytek własny i swego potomstwa, a nie na spekulację.

W braku takich nabywców wypadałoby nabyte kompleksa ziemi rozparcelować, i rozsprzedać włościanom, lub też ludziom średniej klasy żadnym pracy, choćby i za częściową spłatą nie dłużej jak w 6. latach. W razie niemożności przeprowadzenia rychło korzystnej sprzedaży byłoby obowiązkiem Stowarzyszenia wydzierżawić ziemię rozparcelowaną na czas ograniczony, dopóki się całkowita lub częściowa wyprzedaż tejże nie uskuteczni.

Uzyskane pieniądze ze sprzedaży ziem w mowie będących wróciłyby do funduszu głównego, który zwiększony roczną wkładką służyłby do dalszego zakupna ziem w sposób wskazany.

Kółka rolnicze.

Dnia 9. bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych przy udziale 21 członków tegoż Zarządu.

P. Bolesław Augustynowicz zagaił to pierwsze zebranie nowego Zarządu, zawiadomił, że w myśl § 18. statutu wybrały delegatów do Zarządu głównego wszystkie Konsystorze prócz Stanisławowskiego, Wydział krajowy, komitety Tow. gospodarskich i rolniczych i Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, oraz odczytał odezwę Rady szkolnej krajowej, w której oznajmiono, iż Rada szkolna krajowa, jakkolwiek ocenia należycie doniosłość i użyteczność dotychczasowej działalności Tow. Kółek rolniczych, jako władza rządowa nie czuje się powołaną wysyłać delegata do Zarządu głównego, i że mimo tego Rada szkolna krajowa gotową jest popierać w każdym razie szlachetne zamiary Tow. Kółek rolniczych.

Następnie przyjęto do wiadomości przedłożone przez dra Bronisława Dulębę sprawozdanie z czynności Tow. Kółek rolniczych za czas od 18. lutego do 8. kwietnia br. i sprawozdanie kasowe za czas od 1. stycznia do 8. kwietnia br. Przyjęto do wiadomości odczytany przez p. Alberta Wilczyńskiego program dalszej działalności Tow. Kółek rolniczych i poruczono Wydziałowi wykonawczemu wprowadzenie w życie tegoż programu.

Z porządku dziennego przystąpiono dalej do ukonstytuowania Zarządu głównego. Z wyboru kartkami weszli do Wydziału wykonawczego pp.: prezes Bolesław Augustynowicz, wiceprezes dr. Kajetan Orlecki, skarbnik dr. Antoni Wrotnowski, sekretarz dr. Bronisław Dulęba, członkowie: dr. Teofil Ciesielski, ks. Bazyli Faciewicz, ks. Leon Hoterowski, Stanisław Olszewski, dr. Tadeusz Rutowski, Albert Wilczyński i ks. dr. Feliks Zabłocki.

Następnie w myśl §. 23. lit. b) statutu przyjęto rozdział czynności Zarządu głównego na sekcje, a mianowicie: 1. rolniczo-gospodarcza, 2. sadowniczo-pszczelnicza, 3. handlowo-przemysłowa, 4. oświaty, 5. finansowa i kredytowa, 6. asekuracyjna, 7. informacyjna, 8. organizacyjna. Wszyscy obecni członkowie Zarządu głównego przyrzekli odpowiedni współudział w tych sekcjach, wreszcie polecono Wydziałowi wykonawczemu wydanie od Zarządu głównego odezwy [illegible].

Sprawozdanie komisji Izby posłów o pospolitem ruszeniu.

Wiedeń 8. kwietnia.

(R.) Poseł Mattusz należy bezsprzecznie do najpracowitszych i najproduktywniejszych członków Klubu czeskiego. W ostatniej sesji Delegacyj wypełnych był on sprawozdawcą etatu Ministerstwa wojny, na obecnej zaś jest generalnym sprawozdawcą budżetu w Izbie poselskiej, a równocześnie powierzono mu sprawozdanie w kwestji projektu rządowego o pospolitem ruszeniu. Prace te zabrałyby niejednemu wiele czasu, p. Mattusz [illegible] załatwił z niemi bardzo szybko. A jednak nie trzeba sądzić, jakoby nie były gruntownemi. Sprawozdanie o pospolitem ruszeniu, rozdane dziś właśnie w Izbie, opracowane jest z nadzwyczajną starannością, a rozważa przedmiot ten dogłębnie pod wszystkimi względami, jest tak samo gruntowne jak sprawozdanie budżetowe, tak samo wyczerpujące jak wszystkie jego prace.

O projektowanej instytucji pospolitego ruszenia i o szczegółach dotyczącego tej instytucji przedłożenia rządowego pisano już tyle, a tyle artykułów fachowych nader wyczerpujących, więc nad sprawozdaniem komisji nie ma potrzeby rozpisywać się obszernie. Jednakowoż nie należy pominąć go milczeniem, ponieważ w streszczeniu zawiera ono wszystkie najważniejsze powody, które spowodowały Rząd do kreacji tej instytucji, niezbędnej w obecnej chwili pod każdym względem, jeżeli Austrja chce nadal utrzymać swe stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa w Europie.

Że instytucja pospolitego ruszenia stała się w Austrji niezbędną w obec rozwoju militarnej potęgi państw sąsiednich, dowodów na to powtarzać nie będziemy. Chodzi więc głównie o cel jego, a cel ten według sprawozdania komisji jest dwojaki: z jednej strony „umożliwić w razie wojny zużytkowanie całej regularnej siły wojskowej we właściwych celach operacyjnych, z drugiej zaś strony stworzyć źródło, z któregoby można szybko i kompletnie zapełniać luki, które poczyni wojna w szeregach regularnych“. Dla tego to pospolite ruszenie dzielić się będzie na dwa powołania. Pierwsze z nich młodsze, stanowić będzie właśnie ów rezerwoar, z którego w razach niezbędnych czerpać się będzie materjał do uzupełnienia luk w wojsku regularnem.

W obec dzisiejszego sposobu prowadzenia wojny często całe powodzenie kampanji zależy jedynie od szybkości z jaką się te luki zapełniają, a że szczupła rezerwa właściwa nie nadługo wystarczy, więc — w ostateczności — miejsce jej zajmie pierwsze powołanie pospolitego ruszenia. Drugie, starsze powołanie pospolitegogo ruszenia będzie miało zadanie inne, które jest zarazem właściwem i głównem zadaniem t. z. land szturmu. A więc w pierwszej linji pełnić służbę garnizonową w kraju opuszczonym przez wojska, które wyszły na pole bitwy, pilnować własności publicznej, pełnić służbę etapów wojskowych, utrzymywać spokój i porządek; dalej strzedz granic ogołoconych z wojska regularnego, a może nawet zagrożonych przez wojska nieprzyjacielskie, odpierać napady na granicę lub w walce podjazdowej nękać nieprzyjaciela, gdyby ten wkroczył do kraju. Czynności tego drugiego powołania są zatem natury przeważnie miejscowej i nabierają tem większego znaczenia, że pełnić je będą ludzie obznajomieni ze stosunkami miejscowemi.

Ze strony finansowej — tak opiewa sprawozdanie — niewiele albo wcale żadnych zarzutów nie można podnieść przeciwko pospolitemu ruszeniu. W czasie pokoju obywatele, należący do jednego z dwóch powołań, nie będą obowiązani ani do pełnienia kontroli, ani do jakichkolwiek ćwiczeń. Ewidencję utrzymywać będą gminy pod nadzorem władz politycznych, a ztąd urosną tylko niewielkie koszta, które obciążą cokolwiek etat Ministerstwa obrony krajowej.

Co do uzbrojenia pospolitego ruszenia, to na razie wystarczy na to zupełnie broń, używana dawniej w wojsku regularnem, a której bardzo wiele leży bezużytecznie w magazynach. Zapas ten zwiększać się będzie jeszcze rok rocznie w miarę, jak dla linji i rezerwy wprowadzony będzie nowy system broni. Zresztą i umundurowanie nie obciąży budżetu państwa, bo pospolite ruszenie nie będzie mieć mundurów ale tylko odznaki.

Wreszcie rozstrzyga sprawozdanie kwestję, dla czego Rząd przeznaczając pierwsze powołanie pospolitego ruszenia do uzupełnienia linji w razach koniecznych, objął je również projektem o pospolitem ruszeniu. Stało się to dla tego, że obydwa powołania opierają się na tej samej zasadzie: obydwa one mają tworzyć pomocniczy pierwiastek obronny dla celów, dla których armja regularna nie wystarcza; obydwa w pokoju nie są obowiązane do niczego, a jak wyraźnie oświadczył minister obrony krajowej „ograniczenia co do emigracji, tyczące się obowiązanych do służby wojskowej, nie będą się tyczyły tych, którzy są obowiązani do udziału w pospolitem ruszeniu“.

Oto krótka treść ogólnej części sprawozdania komisji wojskowej. W końcu mieści się jeszcze zapewnienie ministra obrony krajowej, że Rząd będzie się starał uczynić zadość wymaganiom sanitarnym, które się zwiększą na wypadek wojny w skutek pospolitego ruszenia, a z drugiej strony postara się o zabezpieczenie wdów i sierót poległych w pospolitem ruszeniu, a to w drodze odpowiedniej ustawy.

Skandal w Izbie posłów.

Wiedeń 8. kwietnia. Przy obradach nad etatem Ministerstwa handlu zaszły niesłychane w dziejach Parlamentu austrjackiego skandale. Powodem ich było wystąpienie Gregra przeciw zarzutom czynionym przez lewicę Czechom. P. Gregr wzywa przedewszystkiem posłów by zechcieli poświęcić cokolwiek uwagi jego wywodom, będą się bowiem mogli przekonać, jak niesłuszne są zarzuty czynione przez mowców lewicy. W dalszym ciągu rozbiera mowca wspomnianą przez p. Plenera petycję. Prawdą jest, powiada mowca, że Niemcy starają się zewsząd wyprzeć urzędników pocztowych narodowości czeskiej. Powodem tego jest okoliczność, że urzędnicy ci są dobrymi Austrjakami i nie chcą pójść za prądem nurtującym w niemieckich okręgach Czech, że się wstrzymują od uroczystości i knajp, przy których jedyną dekoracją jest bławatek i niemiecka chorągiew trójkolorowa. (*Hałas na lewicy! Krzyki: Denuncjacja! Podłość!*), uroczystości, przy których ściany zdobione popiersiem cesarza Wilhelma i księcia Bismarka. (*Okrzyki na lewicy: To kłamstwo*). To co opowiadam, jest prawdą. Zresztą chcę panom przedstawić urzędnika, jakiegobyście sobie panowie życzyli. (*Wołanie na lewicy: znowu denuncjacja!*) Nie! Tylko notatka dziennikarska, która opowiada o bankiecie, na którym p. Knotz pił zdrowie starosty Theumera, jako jedynego urzędnika nie będącego kreaturą namiestnikowską, a starosta Theumer zdrowie Knotza, jako najdzielniejszego reprezentanta niemieckości. (*Oklaski na prawicy: Głosy na lewicy: To też prawda.*) To jest urzędnik według waszego gustu. My jednak sądzimy, że taki urzędnik nie może pozostać na swej posadzie. Rząd liberalny uczyniłby to samo, co uczynił z dwoma profesorami czeskimi. Postawił im alternatywę: albo zrzeczenie się posady urzędowej albo wyrzeczenie się opozycji politycznej.

Prez. Smolka: Zdaje mi się, że mowca odstępuje od rzeczy. (*Wołanie na prawicy: Nie! Oklaski na lewicy*).

Gregr: Jestem przy sprawie urzędników pocztowych. (*Oklaski na prawicy! Wołania na lewicy: nie*).

Mowca kończy zapewnieniem, że lamentacje o ucisku Niemców w Czechach nie są usprawiedliwione. Ucisk ten redukuje się ledwie do kilku wypadków. Skargi te dadzą się co najwięcej wytłumaczyć obłąkaniem. Wiadomo bowiem, że szał wielkości wywołuje w krótkim czasie szał prześladowania, albo też panowie z lewicy posługują się bronią niegodną uczciwego człowieka. Bronią tą jest kłamstwo i oszustwo! (*Wielki hałas na lewicy! Wołania: to bezczelność! Do porządku. Huczne oklaski na prawicy. Sykania na lewicy i na galerji. Wołania na prawicy: opróżnić galerję!*)

Po przemówieniach szefów sekcyjnych Pusswalda i Deweza wzywa prezydent Gregra do porządku.

Skutkiem przemówienia reprezentanta Rządu dyskusja na nowo otwartą. Kilku mowców zapisało się do głosu.

Po kilku przemówieniach stawia p. Pfeiffer wniosek zamknięcia dyskusji. (*Hałas na lewicy. Okrzyki: Pierwej nas obrażają a potem zamykają dyskusję*). Wniosek zamknięcia dyskusji przyjęto w imiennem głosowaniu.

Przed przemówieniem mowcy jeneralnego Plenera zabrał głos p. Strache dla faktycznego sprostowania i przemówił jak następuje: W obec tego, że w niesłychany dotychczas sposób uderzono na lewą stronę Izby, na cały naród niemiecki (*oho! na prawicy*) o tyle, o ile my jesteśmy jego reprezentantami, uniemożliwiają nam przez zamknięcie dyskusji odpowiedzieć dosadnie na zarzuty i udzielić p. Gregrowi lekcji na jaką ten poseł za „nieprawdę, przekręcania i denuncjacje... (*Wielka wrzawa na prawicy, głosy: Do porządku. Huczne oklaski na lewicy*).

Prezydent Smolka: Proszę o spokój, bo nie rozumiem mowcy!

P. Strache: W obec tych wszystkich kłamstw, w obec jawnego zarzutu kradzieży, jaki tu uczyniono całemu stanowi, w obec tego podłego „szpiclostwa“, jakie przeniesiono do Parlamentu trudno mi znaleść właściwy wyraz parlamentarny na scharakteryzowanie takiego postępowania. Uważam to za niegodne reprezentanta narodu przenieść tu do Izby „szpiclostwo“ i stać się policjantem Rządu i oświadczam, że poznaliśmy w nim denuncjanta narodu niemieckiego. (*Burzliwe oklaski na lewicy i na galerji. P. Gregr aplauduje ironicznie! Wielka wrzawa na prawicy. Głosy: Galerja nic ma nic do gadania Hałas trwa kilka minut*).

Prezydent Smolka: Panie pośle Strache, czy nazwałeś pan posła Gregra denuncjantem.

P. Strache: Po jego wywodach zdawało mi się, że jestem do tego uprawnionym.

Pr. Smolka. W takim razie wzywam pana do porządku. (*Oklaski na prawicy. Zaprzeczenia na lewicy.*)

P. Knotz (*dla faktycznego sprostowania*). Poseł Gregr odważył się poruszyć tu sprawę prywatną. Poseł Strache dosadnio scharakteryzował jego postępowanie. Nie my posługujemy się fałszem i kłamstwem, są to środki posła Gregra. (*Wrzawa na prawicy. — Oklaski na lewicy.*) Wasze krzyki mnie nie żenują, ani też kocie miny, jakie w tej chwili robi poseł Gregr.

Poseł ten ośmielił się w sposób nikczemny i kłamliwy przedstawić, że u przemysłowca Jerie'go, gdzie byłem zaproszony (P. Gregr: *Tak było w gazecie. Wołanie z lewicy: To pan napisałeś*), że piłem zdrowie starosty Theumera. Jest to kłamstwem iście godnem Gregra. (*Żywe oklaski na skrajnej lewicy. Burzliwe przerywanie na prawicy. Prezydent dzwoni napróżno. Słowa jego giną w ogólnem zamięszaniu*). Kłamstwem jest bym oznaczył starostę Teumera, jako jedynego, który nie jest kreaturą namiestnika. Jest to może sposób wyrażania się Gregra, ale z pewnością nie mój. (*Głośne zaprzeczenia na prawicy. Głosy: do porządku*).

Prezes Smolka: W obec tego, że mowca nie przestaje obrażać posła Gregra, odbieram mu głos. (*Wielka wrzawa na lewicy. Głosy: Obraza była prowokowaną*).

P. Knotz krzyczy: Na taką podłość czeską nigdy nie zezwolimy. (*Wielka wrzawa trwa kilka minut. Z obu stron Izby padają najrozmaitsze obelżywe wyrazy. Galerja bije Knotzowi oklaski. Czesi domagają się opróżnienia galerji. Prezydent wzywa ją, by uspokoiła się.*

Po dłuższej pauzie zabiera głos mowca jeneralny Plener.

Home-rule-bill.

Dzień 8. kwietnia br. zajmie wybitną kartę w dziejach parlamentaryzmu angielskiego: W dniu tym wystąpił Gladstone z projektem do ustawy, która ma uregulować sprawę irlandzką. Żywe zainteresowanie się tą sprawą jest zupełnie naturalne; chodzi bowiem nietylko o zmianę ustaw angielskich, ale i o prawo międzynarodowe, na które ustawy dotyczące Irlandczyków nie mogą pozostać bez wpływu.

To też w dniu tym Parlament był szczelnie zapełniony. Z pomiędzy 670 posłów, skutkiem małych rozmiarów sali tylko 450 może zasiąść na ławach poselskich, ci zaś, którzy przyszli później, szukali dla siebie miejsca choćby na galerji. Parneliści przybyli na plac boju już o godz. 5. rano (!).

Sprawozdawcy dziennikarscy zajęli swoje ławy, a druty telegraficzne miały nie lada zadanie roznosić na wszystkie strony świata wiadomość o projekcie, który z wyjątkiem *Daily News* miał przeciwko sobie całą prasę. *Times* umieścił w przeddzień rozpraw artykuł, w którym streszcza zapatrywania wszystkich wybitnych mężów stanu na kwestję irlandzką: Macaulay, Bright, Brougham, Grey, — wszyscy oni oświadczyli swe przekonanie jednem słowem „Nigdy!“

Bill Gladstona zawiera następujące postanowienia:

Irlandzki parlament będzie mieć jedną Izbę, parowie irlandzcy pozostają w angielskiej Izbie wyższej w dotychczasowm stosunku. Ułożeniem spraw i okręgów wyborczych zajmie się osobne ciało ustawodawcze, złożone z samych Irlandczyków.

Parlament ten będzie wykonywał nadzór nad zarządem Irlandji. Do kompetencji jego należy zarząd sprawiedliwości, uchwalanie i ściąganie podatków. Państwo jako takie zatrzymuje dla siebie sprawy pocztowe i wojskowe, z tem jednak zastrzeżeniem, że nominacje urzędników pocztowych należą do zakresu Ministerstwa irlandzkiego.

Parlament irlandzki uchwala wysokość podatków mających za pośrednictwem Ministerstwa irlandzkiego wpłynąć na rzecz całego państwa, wszystkie zaś inne w Irlandji pobrane podatki i opłaty mają być obracane na potrzeby kraju.

Godność lorda porucznika zostanie zachowaną i będzie on posiadać ograniczone prawo veta. Pewna, zasadniczo ustalona część członków Parlamentu irlandzkiego wejdzie w charakterze delegacji do załatwienia spraw wspólnych, w skład Parlamentu angielskiego.

Do spraw dotyczących jedynie Anglji lub Szkocji, nie będzie on mieć żadnej ingerencji.

Gladstone powitany ze strony radykalnych posłów i parnelistów nader serdecznie, wypowiedział swoje zapatrywania, genezę i motywa projektu. Zaznacza on dobitnie, że celem jego jest ustalenie porządku wzajemnego zaufania, a wszystko to wpłynie na korzyść i potęgę państwa. Uważa on za stosowne oddać Irlandji zarząd majątku, pozostała zaś renta, w stosunku ściśle określonym, pójdzie na cele państwa. W ostatniej chwili przemawiał Gladstone za utworzeniem dualistycznego Parlamentu w Irlandji, każdy z prawem veta przeciw uchwałom drugiego. Motywuje to tem, że w obec ustąpienia Irlandczyków z angielskiej Izby gmin, nie powinni w Izbie wyższej pozostać parowie. Projekt ten zupełnie nowy, wygłoszony niespodzianie, wywołał w Izbie ogromną sensację.

Następnie przedstawił sędziwy premier w trzygodzinnej mowie stan finansowy Irlandji.

Ogólne wydatki państwa na ten kraj wynosiły 7.946.000 ft. szt., czyli na korzyść Irlandji przypada 404.000 ft. szt.

Mowa Gladstona była prawdziwem arcydziełem oratorskiem. Były w niej ustępy, które nawet u przeciwników wywoływały podziw i zmusiły ich do oklasku.

Mimo to panuje powszechne przekonanie, że bill Gladstona w obecnem brzmieniu nie zostanie przyjęty.

✝

Kazimierz ze Żmigrodu hr. Stadnicki,

szambelan cesarski, emeryt. radca Namiestnictwa, ur. w r. 1796, zmarł wczoraj w naszem mieście. Ś. p. Kazimierz był bratem Aleksandra, doktora praw, który testamentem z r. 1855 przeznaczył część swojego majątku na wydawnictwo dokumentów z archiwów grodzkich ziemi ruskiej, złożonych w archiwum rządowem we Lwowie; zaś 40 tysięcy ofiarował na wybudowanie drugiej wieży na kościele archikatedralnym lwowskim. Legat ten miał dopiero wejść w życie po śmierci dwóch braci śp. Aleksandra, którym przysługiwało prawo dożywotniego pobierania procentów.

W śp. Kazimierzu traci literatura polska jednego z najzdolniejszych historyków. Pracował on głównie nad dziejami Rusi i Litwy i głęboką znajomość stosunków w tych dwóch krainach okazał w dziełach: „Synowie Gedymina“ (2 t.); „Bracia Władysława Jagiełły“; „Olgierd i Kiejstut, synowie Gedymina“. Oprócz tego ogłosił jeszcze: „Piasty, rys historyczny“; „Rodowody domu Stadnickich od 1836 do 1861“; i „Komentarz do wstępu o rodzinie Stadnickich“.

Cichy pracownik na niwie dziejów ojczystych, jakkolwiek występował zawsze z największą skromnością, mimo to zajmuje w rzędzie historyków polskich stanowisko poważne, a piórem swojem przyczynił się niemało do wyświecenia dziejów naszej ojczyzny.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Lwów dnia 10. kwietnia.

✝ **Michał Jan Heidenreich** (jenerał Kruk) o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w Warszawie dnia 19. września 1831 r. z ojca Karola i matki Emilji z domu Chaignon, córki wojskowego francuskiego, który poległ w walce o niepodległość Polski. Ukończywszy gimnazjum w Żytomierzu, wstąpił do wojska rosyjskiego i dosłużył się stopnia majora, pełniąc funkcje szefa sztabu dywizyjnego. W roku 1863 na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania, opuścił wojsko rosyjskie, wstąpił w szeregi powstańcze i objął komendę wojskową na Podlasiu.

Znany ogólnie jako „jenerał Kruk“, objął naczelne dowództwo zbrojnych sił narodowych w Lubelskiem i stoczył kilka potyczek i bitw, któremi zdobył sobie rangę jenerała brygady.

Z chwilą upadku powstania, udał się śp. Michał do Francji, gdzie przebywał do roku 1872 jako inżynier cywilny. Powróciwszy do kraju osiadł stale we Lwowie i tu założył pierwszą krajową fabrykę towarów pończoszkowych. Przed kilku laty stracił żonę i pozostała mu tylko córka, której wychowaniu poświęcił ostatnie dni życia. Spodziewał się, że fabryka się rozwinie, lecz zawiódł się niestety i to może najwięcej wpłynęło na jego zdrowie, które się z każdym dniem pogorszało, aż w końcu zamknął na zawsze powieki.

Zmarły pozostawił testament, który brzmi:

„Przeczuwam koniec. Dla jedynego dziecka (13-letniej córki Ludwiki) nie pozostaje nic, jak tylko opieka narodu polskiego. Czy opieka ta będzie skuteczną? Zdaje mi się, że tak. Wszak przez całe życie moje tylko dobro kraju miałem na celu. Radbym, aby dziecko moje otrzymało wychowanie czysto polskie. Gdyby babka mojej Ludwisi (p. Ostrowska w Paryżu), utrzymująca się z małej emerytury, chciała ją wziąć do siebie — stanowczobym sobie tego nie życzył, albowiem w Paryżu dziecko moje byłoby pozbawione wychowania polskiego. Być może także, że pani Moszczańska, zamieszkała obecnie w Egipcie, która jest chrzestną matką mojej Ludwisi — i prawdziwie po macierzyńsku ją pokochała, zechce ją mieć u siebie. Byłoby to może najlepszem, ale nie wcześniej, aż kiedy Ludwisia skończy swoją pensję u Niedziałkowskiej, i zda egzamin na nauczycielkę“.

Śp. Heidenreich spodziewał się, że naród polski, który umie zawsze ocenić należycie zasługi położone około oswobodzenia Ojczyzny, spełni jego ostatnią prośbę. I my mamy nadzieję, że umierający nie zawiódł się, a biedna sierota znajdzie z pewnością opiekę i pomoc.

Pogrzeb odbędzie się jutro 11. (w niedzielę) o godzinie 3. popołudniu, z domu przy ul. Jagiellońskiej l. 14.

Nekrologja. W Piotrkowie zmarła Florentyna z Bentkowskich Stronczyńska, żona znanego archeologa Kaźmierza. — W Liverpeolu zmarł, licząc lat 81, Alojzy Kozicki, były oficer b. wojsk polskich, korespondent pism galicyjskich, a pod koniec życia nauczyciel prywatny.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Stadnickiego odbędzie się w poniedziałek dnia 12. bm. o godz. 10. rano z domu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Kalendarz. Niedziela (11.): Leona — Jaromira. Wschód słońca o godz. 5. min. 28, zachód o godz. 6. min. 36.

Poniedziałek (12.): Juljusza P. — Lubosława. Wschód słońca o godz. 5. min. 27, zachód o godz. 6. min. 38.

Z życia towarzyskiego. Niebawem odbędą się zaręczyny p. Zdzisława Czosnowskiego, obywatela z Wołynia z hr. Marją Skarbkówną, córką kuratora fundacji Skarbkowskiej.

Dla wdowy po żołnierzu polskim z r. 1863 p. Ł. z trojgiem dzieci, zostającej w wyjątkowej nędzy, od N. N. 1 złr.

Prezenta. Ks. Andrzej Sękowski, dyrektor i katecheta wyższej szkoły żeńskiej w Staniątkach, otrzymał prezentę na beneficium Nowy Wiśnicz, patronatu Marji z hr. Potockich Ordynatowej Zamojskiej.

Dekoracja. Prezydent Sądu krajowego w Czerniowcach, p. Karol Uhle, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Stowarzyszenie „Gwiazda“, pragnąc uczcić zasługi niestrudzonego weterana-patrjoty, żołnierza, obywatela, przyjaciela rękodzielników, długoletniego kuratora „Gwiazdy“ i jej prezesa honorowego, *Mieczysława Barowskiego*, urządza w dniu 11-go kwietnia o godzinie 11. przed południem z okazji 76 rocznicy jego urodzin uroczyste zebranie w lokalnościach „Gwiazdy“.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu postrzelił się na Wysokim Zamku w zamiarze samobójczym R. S., funkcjonarjusz likwidującego Banku włościańskiego. Nieszczęśliwy wystrzelił dwa naboje z rewolweru, lecz obydwa poszły poniżej serca i nie spowodowały śmierci. Przechadzający się w tym czasie po zamku ks. kanonik Odelgiewicz dał S. absolucję, zaś zawiadomiona o wypadku policja wezwała lekarza miejskiego dra Spaustę, który rannego opatrzył i odesłał do głównego szpitala. Z listu, znalezionego przy rannym, wynika, że zmartwienia rodzinne były powodem usiłowanego samobójstwa. S. liczył lat 41, był żonaty i pozostawił troje dzieci. Prócz tego listu znaleziono jeszcze dwa pisma, adresowane do syna i do jednego z tutejszych dyrektorów banku. List, adresowany do syna, ma mu być doręczony w dniu dojścia do pełnoletności.

Jak nam donoszą, stan zdrowia rannego jest bardzo niebezpieczny i nie ma żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Dowiadujemy się również, że S. w przeddzień rozpaczliwego czynu opowiadał głośno w jednej z tutejszych restauracyj, że ma pojedynek, i wyraził przeczucie, że w walce tej zginie.

Posady wakujące manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej; a to: posada adjunkta podatkowego w obrębie c. k. Dyrekcji Skarbu we Lwowie, posada starszego dozorcy więźniów przy c. k. Zakładzie karnym w Wiśniczu.

Bliższą wiadomość co do terminu podań i dalszych warunków, powziąć można w biurze IV departamentu Magistratu.

Szkoły kadeckie. Magistrat ogłasza że z rozpoczęciem roku szkolnego 1886/7 przyjmowani będą do c. k. szkół kadeckich frekwentanci w następującej liczbie, a to; Na pierwszy rok kadeckiej szkoły piechoty w Wiedniu, Peszcie i Pradze po 80 uczni. Na pierwszy rok takiejże szkoły w Karlstadt, Kartkaus koło Berna, Łobzowie koło Krakowa, Hermanstadzie, Tryeście, Liebenau koło Gracu, Presburgu, Insbruku i Temeswarze po 30. Na pierwszy rok kadeckiej szkoły artylerji 80, na pierwszy rok kadeckiej szkoły pionierów 40, na pierwszy rok inżynierji 15, na trzeci rok szkoły kawalerji 80, na czwarty rok tejże szkoły kawalerji 25 uczni.

Bliższą wiadomość co do warunków i terminu zgłoszeń powziąć można w IV departamencie Magistratu.

Złodzieje w piwnicy. Donieśliśmy wczoraj o oryginalnej kradzieży popełnionej onegdaj w piwnicy ks. infułata Mossinga przy pl. Kapitulnym l. 7. Rewizor policyjny Teichman wyśledził wczoraj sprawców, którzy stanowią dobrze zorganizowaną spółkę złożoną z 5 indywiduów. Trudnią się oni czyszczeniem kanałów i pozostają w obowiązku u p. Ferdynanda Youngi. Do konsorcjum tego należy także kobieta nazwiskiem Damsowa.

Dzieciobójstwo. Julianna Sziwiec, licząca lat 22, służąca, rodem z Lasu w Galicji, która w Sądzie krajowym wiedeńskim skazaną została za zbrodnię dzieciobójstwa na karę śmierci przez powieszenie, została najwyższem postanowieniem z d. 9. lutego ułaskawioną i przez Trybunał kasacyjny zasądzoną na 10 lat ciężkiego więzienia. Sziwiec eskortowaną została do więzienia w Neudorfie, gdzie odsiadywać będzie karę.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 9. kwietnia. Skradziono kuferek z 3-ma kluczami wart. 10 zł., szynkę wędz. wart. 5 zł. i dywan. — Zgubiono kwotę 40 zł., pulares zawierającey złotą broszkę i kart. zast. Banku rusk. — Znaleziono 3 kluczyki i 5 kluczyków na kółku, kwit i papiery na imię Justyny i Ahafji Buczków i złotą bransoletę o 9-ciu ogniwkach.

Kraków 9. kwietnia. Akademja Umiejętności odebrała od młodzieży Uniwersytetu czeskiego w Pradze telegram kondolencyjny z powodu śmierci Bohdana Zaleskiego, zakończony słowami: „Niech pamięć jego wiecznie żyje w Słowiańszczyźnie.“ — Podziękowanie wysłano pod adresem Stowarzyszenia „Akademicki spolek.“

Jarosław 8. kwietnia. Dziś wyjechał do Paryża własnym kosztem dr. Zucker, towarzysząc żołnierzowi z 40 pułku piechoty, pokąsanemu niedawno przez psa wściekłego, a wysłanemu do dra Pasteura na koszt Rządu.

Wiedeń 9. kwietnia. *Corr. Wilhelm* oświadcza na podstawie najlepszych informacyj, iż wczorajsze doniesienie *Münchener neueste Nachr.*, jakoby w ostatnich dniach było w Wiedniu kilka wypadków choroby na cholerę, i jakoby się tu starano wybuch tej epidemji zataić, jest najzupełniej bezzasadne. *N. fr. Presse* upoważnioną została przez fizykat miejski do oświadczenia, że właśnie teraz stan sanitarny w Wiedniu jest jak najlepszy.

Wczoraj, w obec wyborowej publiczności, odbyła się w pałacu ks. Schwarzenbergów pierwsza próba kostjumowa widowiska „*Götterdämmerung in Wien*,“ urządzonego na cel dobroczynny. Rzecz sama bardzo zabawna; gra doskonała, kostjumy bogate. Wiele pierwszorzędnych piękności. Księżna Metternich, jako Junona, była niezrównaną i wywołała burzę oklasków. Panią Weiss i artystę teatrów nadwornych Bukowica, który w roli Jowisza był doskonały, wywoływano kilkakrotnie. Baronowa Bourgoin, która miała bez zaprzeczenia najpiękniejszy i najbogatszy kostjum, wystąpiła w roli Diany, ks. Henryk Liechtenstein jako Apollo, a hr. Roman Potocki jako Pluto. Uroczym był Ganimed, przedstawiony przez hrabinę Apponyi z domu ks. Montenuovo. Ostatni obraz, przedstawiający grupę bogów Olimpu, był wspaniały. Widzowie odnieśli z całości nadzwyczaj korzystne wrażenie. Wszystkie miejsca aż do trzeciego przedstawienia zostały już rozkupione. Cesarz ma być obecnym na reprezentacji w sobotę.

Sprawy wojskowe. *Wiener Allg. Ztg.* donosi: Ministerstwo wojny postanowiło, iż w tym roku wyjątkowo oficerowie rezerwy i obrony krajowej, nie będący w czynnej służbie, mogą się ochotniczo zgłaszać do ćwiczenia rekrutów. Ta służba ochotnicza ma trwać trzy miesiące i nie będzie uwalniała tych oficerów od przepisanych ćwiczeń jesiennych. Odnośni oficerowie zostaną o tem zawiadomieni przez swoje komendy i będą wezwani, aby się do tej ochotniczej służby zgłaszali, o ile stosunki ich na to pozwolą.

Kolonizacja pruska. Gmina Gołębiewko w Prusach zachodnich, w powiecie grudziądzkim, ma być rozparcelowana i rozdana między osadników niemieckich. Minister rolnictwa zażądał od rolniczego Związku grudziądzkiego opinji co do obszaru poszczególnych osad, ich urządzenia i sposobu wypłaty.

Z powodu świeżego obostrzenia paszportowego przy przejeździe do Rosji dla osób wyznania mojżeszowego przypomina *Kurjer Pozn.*, że od roku 1863 istnieje zakaz przyjazdu do Rosji dla kapłanów katolickich wszelkiej narodowości. Konsulaty rosyjskie paszportów księży katolickich nie wizują i komory graniczne nie przepuszczają księży za zwykłym paszportem albo pograniczną kartą legitymacyjną. Zakaz ten przestrzegany bywa bezwarunkowo. Ksiądz, chcący się udać do Królestwa Polskiego, musi uzyskać osobne pozwolenie od jenerał-gubernatora warszawskiego i oznaczyć dokładnie cel podróży oraz komory graniczne, przez które będzie przejeżdżał tam i z powrotem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Mierswiński angażowany został na trzy występy gościnne do teatru nadwornego w Pradze. — Sarasate spodziewany jest w ubiegłym miesiącu w Warszawie. Znakomity skrzypek da się podobno kilkakrotnie słyszeć warszawskiej publiczności.

Opera. Wczoraj usłyszeliśmy panią Kochańską w tytułowej partji „Łucji" Donizettego. Wyznać musimy, że sława, jaka poprzedziła artystkę, wcale nie była przesadzoną. Nie chcemy robić porównania do Patti, bo z tym fenomenem żadna śpiewaczka koloraturowa konkurować nie może, ale mimo to musimy panią Kochańską zaliczyć do rzędu najpierwszych w tym rodzaju artystek. Cechuje ją głównie niezwykły talent muzykalny i inteligencja, która znajduje wyraz w grze pełnej miary i zrozumienia sytuacyj, w śpiewie wolnym od banalnych na efekt obliczonych sztuczek, nacechowanym staranną w poszanowaniu woli kompozytora. Śpiewając wpada pani Kochańska w zapał, który jak iskra elektryczna udziela się jej słuchaczom i chwilami wprowadza ich w uniesienie. Jest to dusza na wskroś artystyczna, która żyje tylko dla sztuki. Głos pani Kochańskiej jest jak na śpiewaczkę koloraturową dość silny, we wszystkich rejestrach równy, o brzmieniu miękkiem i szlachetnem. W ustępach dramatycznych imponuje artystka częściowo siłą i uczuciem, które umie wlać w swoje tony.

Pod względem staccatów pani Kochańska nie ustąpi nawet Adelinie Patti, a jej gamy i cała koloratura są nieposzlakowanej czystości. Słabą stroną śpiewaczki jest tryl, który jakkolwiek nie wzorowy, jednakowoż wcale nie jest rażący, a ucho profana nie potrafi nawet odkryć błędu. Jest to jednak niczem w obec niezwykłych zalet śpiewaczki, któremi zdobyła wawrzyny w całej Europie.

Scenę obłąkania śpiewała pani Kochańska z nadzwyczajną swobodą, a prześliczną kadencję z fletem, nadzwyczaj gustownie kolorowaną, odśpiewała z podziwienia godną lekkością, nie wypadając ani na chwilę ze swej roli.

Cieszymy się serdecznie z dalszych występów p. Kochańskiej.

Publiczność przyjmowała panią Kochańską z nieopisanym zapałem, który szczególnie po scenie obłąkania doszedł do najgoretszego punktu.

Pochwalna wzmianka należy się pp. Wierzbickiemu i Bandrowskiemu; ten ostatni szczególnie w scenie ostatniej, zasługuje na zupełną pochwałę.

Reżyserja była staranniejszą niż zwykle, a nawet — prosimy uważać — odważono się na zmianę dekoracyj, które zwykle w „Łucji" mieliśmy sposobność podziwiać.

Repertuar teatralny. Sobota: „Uriel Akosta."
Niedziela (popoł): „Porwanie Sabinek;" (wieczorem: „Gasparone."
Poniedziałek: „Traviata" (występ pani Sembrich-Kochańskiej).

Z „Sokoła". W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o przedstawieniu amatorskiem, w połączeniu z koncertem kompletnej muzyki wojskowej 9. pułku i przedstawieniem magicznem, w dniu 11. kwietnia, podać możemy dzisiaj szczegółowy program. I tak: Polonez poświęcony „Lutni", Kaczkowskiego; Andante z kwart. smyczkowego Raff'a, orkiestrowane przez J. Stronga, „Taniec piratów" Rebera i „Król Lear", poemat symfoniczny na tle tragedji Szekspira, d-moll w oryginale na wielką orkiestrę napisane, Kaczkowskiego; odegra muzyka wojskowa 9. pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Falla. „Samson i Dalila", komedję w jednym akcie Em. Klarée, i „Stryj przyjechał" komedję w jednym akcie Wł. hr. Kozłebrodzkiego, odegrają amatorowie. Chwile szaleństwa, produkcje wyższej magji, i koncert na kieliszkach, wykona p. J. K. Znani powszechnie jako dobrzy aranżerowie wszelkiego rodzaju zabaw „Sokoły" mogą być pewni, że publiczność licznem zgromadzeniem, przyczyni się do wykończenia budowy gmachu. — Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczorem.

Na wystawę nieustającą zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (przy placu św. Ducha l. 10), nadesłane zostały obrazy olejne i akwarele następujących artystów-malarzy: Wielogłowskiego „W kłopocie", „W Rosji" i „Napad wilków"; Kruszewskiego „Przy kufie"; Szymanowskiego „Zwierzenia"; Stasiaka „Twardowski na krzemionkach" i „Ojciec i syn"; Wolskiego „Przy pracy"; Tandosa „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji"; Wyczółkowskiego „Chrystus Pan w grobie".

Sprzedane zostały trzy obrazy a mianowicie nabyli panowie: Jerzy hr. Dunin Borkowski, rysunek Andriolego, dr. Tadeusz Rutowski, akwarele Tepy, Emil Brajer, akwarele J. Kossaka.

Przeszłej niedzieli zwiedziło wystawę nieustającą osób 870.

W dnie powszednie wystawa dosyć licznie zwiedzaną bywa.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stow. rękod. „Gwiazda" odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5. po południu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. P. Wacław Sładkowski, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, wyjechał wczoraj rano na przestrzeń lokalnej kolei Jarosławsko-Sokalskiej, do miejsc uszkodzonych ostatnią powodzią.

Awans w galicyjsk. Kasie oszczędności. Rewidentem mianowany Eugenjusz Grużewski; adjunktami I. klasy Alfred Teifert, Karol Stanuchowski i Władysław Czerwiński; adjunktami II. klasy Jan Górski, Walery Kaszyński i Walenty Złotecki; asystentami 1szej klasy Władysław Kulczycki; asystentami II. klasy Władysław Menda; asyst. III. kl. Wład. Włoszyński i Zygm. Szulakiewicz.

Z biura meljoracyjnego. Na onegdajszej sesji postanowił Wydział krajowy w następujący sposób rozdzielić w r. b. roboty między inżynierów Biura meljoracyjnego. I tak w razie, jeżeli uchwalone na ostatniej sesji Sejmowej ustawy meljoracyjne uzyskają sankcję cesarską, prowadzenie przedsiębiorstw krajowych ma być poruczonem; na potoku Kisielinie w powiecie Brzeskim inżynierowi Sewerynowi Karpnszce, na rzece Łęgu w powiecie Tarnobrzeskim inżynierowi-asystentowi Karelowi Boziewiczowi, na rzece Gniłej Lipie w powiecie Rohatyńskim i Przemyślańskim inżynierowi-asystentowi: Stanisławowi Ogonkowi. Nadzór zaś robót prowadzonych przez Spółki wodne mają otrzymać: na rzekach Starym i Nowym Brniu w powiecie Mieleckim i Dąbrowskim inżynier Tarnowskiej ekspozytury Tadeusz Sikorski, a na rzece Wisłoku w powiecie Brzezowskim i Sanockim inżynier Sanockiej ekspozytury Ferdynand Hillbricht.

Przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i pomiarów hydrometrycznych dla nowych robót regulacyjnych, jakie mają być podjęte w myśl zapadłych uchwał sejmowych, zostało poruczonem:

1. na rzece Białe w powiatach Tarnowskim i Grybowskim na całej długości 100 kilometrów, tudzież na dolnej części rzeki Gniłej Lipy w powiatach Stanisławowskim i Rohatyńskim na długości 44 kilometrów tudzież nad Wisłą i Sanem w powiecie Tarnobrzeskim dla uzupełnienia i uporządkowania obwałowań na długości około 84 kilometrów inżynierowi Andrzejowi Kędziorowi wraz z inżynierami-asystentami Wacławem Zahradnikiem i Ludwikiem Sobolewskim;

2. uzupełnienie zaś zdjęć na Pełtwi, zdjęcia rzeki Bugu na długości $71^{3}/_{4}$ kilometrów, tudzież zdjęcia rzeki Uszwicy w powiecie Brzeskim i Bocheńskim na długości około 40 kilometrów inżynierom Józefowi Jankowskiemu i Janowi Blauthowi, oraz inżynierom-asystentom Piotrowi Wasilewskiemu, Sewerynowi Nowakowskiemu i Szczęsnemu Gamratowi.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. kwietnia.

Przy odbytych dnia 8. bm. wyborach do lublańskiej Rady miejskiej, wybrani zostali w pierwszem kole wyborczem sami kandydaci słoweńscy.

Według *Thorner Ostd. Ztg.* udał się pewien handlarz toruński, żyd, któremu odmówiono wizy na paszporcie do Królestwa Polskiego i Rosji, przez co na ogromne straty jest narażony, z prośbą do kanclerza, iżby wpłynął u Rządu rosyjskiego, aby jak dawniej, tak i nadal konsulaty rosyjskie w Prusiech wizowały żydom paszporty. Na to otrzymał petent odpowiedź odmowną z tym dodatkiem, że jeżeli chce, może się udać z prośbą do jeneralnego konsulatu w Petersburgu, załączając 20 marek zaliczki na koszta tłómaczenia.

Z Berlina donoszą, iż policja miejscowa zawiadomiła władzę uniwersytecką, że na liście wydalonych znajduje się dziewięciu studentów, z których jeden poddany belgijski a ośmiu poddanych angielskich. Odezwy wstawiających się za nimi ambasadorów nie uwzględniono i kazano wszystkim dziewięciu studentom w ciągu tygodnia Berlin opuścić. Ambasador angielski zabezpieczył jednak Polaków, poddanych angielskich, przed wydaleniem, zapisując wszystkich ośmiu jako urzędników ambasady. Co się tyczy studenta poddanego belgijskiego, p. A. R. z Warszawy, ten musiał przerwać studja i Berlin opuścić.

Do *N. Freie Presse* donoszą z Petersburga: Ministerstwo Skarbu wypracowało projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek kalectw. Projekt ten zredagowany jest w duchu bardzo liberalnym.

Rząd rosyjski odstąpił od zamiaru zamknięcia Uniwersytetu w Dorpacie, a postanowił zrusyfikować go i zreorganizować na wzór rosyjski z wyjątkiem wydziału teologicznego.

Ambasador rosyjski w Stambule, Nielidow, wyjeżdża za kilka dni do Liwadji, dla rozmówienia się tam z carem i Giersem.

Z Brukseli donoszą, że kilka grup angielskich i niemieckich socjalistów zawiązało międzynarodowy komitet dla zbierania składek na rzecz robotników belgijskich.

W Paryżu wyszła temi dniami broszura pod tytułem: „Avant la bataille" („Przed bitwą"), w której bezimienny autor dowodzi, że organizacja armji francuskiej już tak dalece postąpiła, że Francja może bezpiecznie podjąć wojnę odwetową z Niemcami. Przedmowę do broszury napisał prezydent ligi patrjotycznej Deroulède. Broszura zrobiła w Berlinie pewne wrażenie. Przypisują ją inspiracji ministra wojny.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D) **Wiedeń** 10. kwietnia. Na wystawie w „Künstlerhauzie" zakupił cesarz między innemi obraz Kossaka „Hurrah!"

(D.) **Wiedeń** 10. kwietnia. Bank dla krajów koronnych ogłasza bilans, według którego kapitał własny Zakładu wynosi 55 miljonów, dochód brutto 4 miljony, a czysty zysk około trzy miljony franków, co równa się 5.8% od akcji.

(D.) **Wiedeń** 10 kwietnia. Cesarz przybędzie jutro rano z Monachium.

(D.) **Wiedeń** 10. kwietnia. Stan zdrowia komendanta marynarki, barona Sternecka, pogorszył się znacznie. Do zapalenia błony brzusznej przyłączyło się zapalenie płuc.

Karlsruhe 10 kwietnia. Umarł tu poeta niemiecki Wiktor Scheffel. (Jest on autorem pieśni „Gaudeamus" i libretta opery Nesslera „Trompeter von Säckingen"; p. Red.).

Monachium 10. kwietnia. Agnaci domu królewskiego poczynili królowi przedstawienie co do potrzeby uregulowania finansów prywatnych i zajęcia się sprawami państwowemi. Ogólnie wątpią, czy król usłucha głosu rodziny; spodziewają się raczej abdykacji.

Berlin 10. kwietnia. Komisja Izby poselskiej przyjęła projekt antypolskiej ustawy o nominacji nauczycieli i nauczycielek z tą modyfikacją, że Magistraty i władze szkolne mają być wpierw zapytywane o kwalifikację nauczyciela. Wyjątek zrobiono dla Opolska i Gdańska.

Bukareszt 10. kwietnia. Z Macedonji donoszą, że uwijają się tam ajenci rosyjscy podburzając ludność do powstania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9. kwietnia. Izba poselska załatwiła budżet Ministerstwa handlu i rozpoczęła obrady nad budżetem Ministerstwa rolnictwa. Minister Falkenhayn zbijał wśród oklasków lewicy czynione mu zarzuty zaznaczając, że właśnie dzisiejszy Rząd poczynił pierwsze kroki celem przyniesienia ulg stanowi włościańskiemu i że właśnie za rządów obecnego gabinetu przyszła do skutku ustawa meljoracyjna, tudzież ustawa o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich.

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał Suess przeciw wnioskowi zaprowadzenia ceł zbożowych. Romaszkan omawiając konwencję rumuńską, oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że mógłby się tylko w takim razie zgodzić na tę konwencję, jeżeli na zboże rumuńskie nałożonoby takie cło, jakie istnieje w Niemczech, i gdyby zakaz sprowadzania bydła z Rumunji i nadal w mocy prawnej utrzymano.

Tytuł „Zarzad centralny" przyjęto.

Roser i towarzysze interpelują ministra Skarbu, czy skłonny jest do zakazania w Austrji gry w „totalizatora".

Wiedeń 9. kwietnia. Dzienniki dzisiejsze twierdzą, że p. Gregr posłał sekundantów p. Knotzowi.

Rzym 9. kwietnia. Według zaręczenia dziennika *Popolo Romano* gabinet włoski postanowił podać się do dymisji.

Według sprawozdania Magistratu miasta Padwy z d. 8. bm. w pułku piechoty, który tam stoi załogą, było pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Paryż 10. kwietnia. Komisja cłowa uchwaliła cło w wysokości 3 fr. na kukurudzę, sprowadzaną z zagranicy. — Pakiety z proklamacjami z Belgji do robotników strejkujących w Decazeville zostały na granicy skonfiskowane.

Rzym 10. kwietnia. W sferach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, że Ministerstwo pozostanie u steru. Król zgadza się na rozpisanie ogólnych wyborów. Jutro albo w poniedziałek ma być odczytany w Izbie dekret odraczający, po którym nastąpi dekret rozwiązujący Izbę.

Londyn 10. kwietnia. W izbie gmin oświadcza się Chamberlain stanowczo przeciw osobnemu Parlamentowi irlandzkiemu, jeśli nie będą dane gwarancje dla utrzymania całości państwa i supremacji Parlamentu angielskiego.

Berlin 10. kwietnia. Ministerstwo przedłożyło Sejmowi pruskiemu żądanie kredytu dodatkowego na rok 1886/87 w wysokości 3,600.000 dla popierania uczącej się młodzieży narodowości niemieckiej, która ma zamiar przenieść się po ukończeniu studjów do prowincyj wschodnich, tudzież dla popierania wyższych szkół żeńskich i elementarnych w tychże prowincjach.

Belgrad 10. kwietnia. Ze strony urzędowej zaprzeczają stanowczo doniesieniu pism o kilkakrotnych wizytach Khevenhüllera w zamku królewskim podczas ostatniego przesilenia.

Londyn 10. kwietnia. Hartington przemawiał przeciw projektom irlandzkim Gladstone'a zaznaczając, że kraj nie miał o nich pojęcia podczas wyborów. Zdaje mu się, że naród przeciwny jest projektom i spodziewa się po swych reprezentantach, że wystąpią jak jeden mąż za jednością państwa. Sekretarz stanu dla Irlandji Morley wyraża przekonanie, że ani Chamberlain ani Hartington nie rozumieją sytuacji. Niepowodzenie Rządu doprowadziłoby do użycia gwałtownych środków przeciw lidze narodowej. Ci, którzy pojmują i należycie oceniają sytuację, zgodzą się na przedłożony projekt Rządu. Obrady odroczono do poniedziałku.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 10. kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 295·75, Anglo-Austr. 118·30, Akcje banku Union 74·—, Kolej Karola Ludwika 208 70, Południ. 120 25. Renta papierowa 85·45, Listy zastawne galic. banku hipot, 102·60, 4%, Galicyjski bank krajowy 95 40, Obligi $4^1/_2$% pożyczki krajowej z roku 1883 92 75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10 10, Rubel papierowy 1 25 Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 9. kwietnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85 45, w srebrze 85 55, Renta w złocie 114·10, 5% austr. renta marcowa 101 80, Akcje banku wiedeńskiego 878 —, kredytowego 296·25, Londyn 125 85, Srebro —·—, Napoleondor 10 —, Dukat ces. men. 5·93, 100 marek niemieckich 61 70

Telegramy zbożowe dnia 9. kwietnia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23 50 do 23·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8 34 do 8 36 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 154 25 m., żyto —·— m., spirytus oco 33·90 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47 50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 10. kwietnia 13 75 do 14·—, Brema: 6·45 do 6·45 Hamburg: 6·50 na kwiecień 6·40 na sierpień-grudz. 6·95 Antwerpja: na kwiecień 16·25. Nowy-York: 7·37. Filadelfia: 7·12

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Dzieduszycki, z Jezupola. Dr. I. Pawlas, z Chrzanowa. I. Blumenfeld, ze Szczakowa. M. Redka, z Monasterzysk. G. Weitzenmüller, z Wiednia. E. Liszka, ze Suczawy.

HOTEL ŻORŻA. M. hr. Czosnowski, z Wołynia. J. hr. Dunin, z Głęboki. E. Kozicki, z Pobereża. W. Puzyna, z Martynowa. M. Lenartowicz, z Kołomyi.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla p. p. prenumeratorów zamiejscowych Cennik towarów z handlu p. Karola Bayera Lwów ul. Krakowska l. 11.

Dr. Anton. Bergera

nowy poradnik w słabościach płciowych i skórnych (dla obojga płci), 3cie wydanie. U nabycia u autora za 1 złr., za zaliczką wraz z opak. 1 złr. 20 ct. Także leczenie listownie pod dyskrecją oraz i leki. 1591 23—0
Ord. domowa od 3—5 po południu. Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Na liczne zapytania z prowincji odpowiadam, że pogłoski, jakobym z powodu nabycia gospodarstwa zaprzestał praktykować, nie mają żadnej podstawy. Ordynuję jak dotąd w chorobach zębów i jamy ust, sporządzam sztuczne zęby i szczeki itd.
Na żądanie znieczulam kokainą.
Moje środki do pielęgnowania zębów i ust (wody i proszki) tak u mnie jak i w handlu Wgo Ludwiga ulica Halicka, Lwów, Rynek l. 24.

M. D. Lisowski,
1548 18—0 dentysta.

Kto chce!!!

cos dobrego tanie kupić, niech sobie zamówi katalog na sezon letni, mieszczący oryginalne illustracje parasolów i parasolek, kapeluszy, krawatek, towarów skórzanych, lasek, towarów galanteryjnych i zbytkownych pod adresem: *Erstes Wiener Etablissement Rix, Wien, II.*
Katalogi rozsyła się gratis i franco.
1680 1—3

Na Święta!

Wyborne WINO Hegelayskie
flaszka 50 centów
poleca handel 1698 1—0
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
we Lwowie.

PARASOLKI
1706 najnowsze 1—13
w wielkim wyborze
polecają
po cenach najniższych
SCHILLING & STELZER
we Lwowie
ul. Halicka l. 16.

Sukna w cenie 1 złr. za meter i wyżej, próbek proszę żądać od
Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm"
in Brünn. 1681 1—0 1

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 8—0

Ubrania dla Dzieci

JULIA BERGER
Lwów, ul. Halicka l. 23.
Zlecenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej żądanej cenie II za podaniem wieku dziecka. 1591 9—12
Zakład założony w roku 1863.

Poczta Gorlice
poszukuje 1705 1—3
Ekspedytora
z uzdolnieniem telegraficznem.

Zarząd leśny państwa Kolbuszowa w Swierczowie,
ma do sprzedania
doborowe sadzonki

		za 1000 szt.
50.000 szt. sosnowych 1-latek po zł.		1.—
50.000 „ „ 2 „ „		1.50
25.000 „ świerkowych 2 „ „		2.—

Koszta wyjęcia, opakowania, dostawy do kolei na stację Sędziszów 3 mile, lub Rzeszów 4 i pół mile od Kolbuszowy, oraz dalszego transportu ponoszą nabywcy. 1702 1—1

Stan osłabienia,

pollucje, bezsilność płciowa, osłabienie u mężczyzn (skutki onanji) leczą u młodszych i starszych mężczyzn trwale pod gwarancją słynne w całym świecie *preparaty Miraculo wyższego sztabowego lekarza dr. Müllera.* Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.
Starszego sztabow. lekarza dr. Müllera

Wstrzykiwanie Miraculo

jakoteż *pigułki* leczą bez niebezpieczeństwa, i bolu każdy upływ świeży i zastarzały tryper (upływ białych) w kilku dniach, nawet w wypadkach przedawnionych, kiedy żadne inne środki nie pomogły. Flaszka wstrzykiwań z pigułkami 3 złr., pocztą 25 ct. więcej.
Dostać można tylko *w aptece pod godłem św. Jerzego w Wiedniu, V. dzielnica, Wimmergasse,* dokąd listowne należy się odnosić. — Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 1564 7—10

KAROL BAYER

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 11.
poleca zupełnie odosobniony 1646 2—50
MAGAZYN HERBAT CHIŃSKICH i ROSYJSKICH
po cenach składu **C. Traus** c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu.
Wyroby Japońskie i Chińskie z drzewa, papieru i porcelany.
Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, bryndzę.
Wszelkie wiktuały, świece woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę i t. p.

Karty do grania.
Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.
Pięknie urządzony Salon do śniadań.
Wysela: **KAWĘ w 5 kilowych woreczkach** taniej jak z Tryestu.
WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.
Przy większym odbiorze opuszczam rabat.

Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko

W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.



Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukień mężkich wyrabianych w kraju naszym.
Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwałej i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne,** tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie mężkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**
Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.
Polecając nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się
1578 6—8 z poważaniem **Zarząd.**

Na ŚWIĘTA
wyborne pragskie
SZYNKI
znane krakowskie **Kiełbasy** poleca handel
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO
1698 we Lwowie 1—0

ORYGINALNE
paryskie specjalności z gumi

najlepszego gatunku, bardzo dokładnie wykonane i niezawodne, tuzin po ct. 50, zł. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 dostarcza pocztą za zaliczką lub za gotówkę **General Depot, de la maison au plus ancienne de Paris 20 passage des Petites Ecuries.**
Wien III. Hauptstr. 87. 1650 3—10

BANK ROLNICZY we LWOWIE

poleca
do zasiewów wiosennych

Oryginalny węgierski jęczmień	po zł.	8·50
„ amerykański ząb koński „Virginia"	„	16·—
Kupkową trawę z rajgrasem	„	50·—

wszystko za 100 kilo netto, loco Lwów, oraz
KONICZYNY, TYMOTKĘ etc. etc.
po cenach targowych. 1763 1—3

Gratis i franco

posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów,** tudzież **kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria



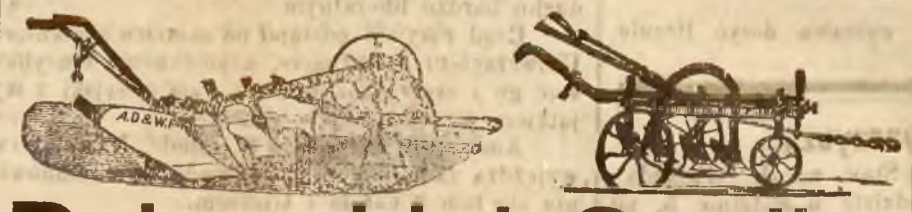


z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**
Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1552 24—0

Od 18 lat używane
Bergera medyczne
MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na
wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,
osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. —
Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.
Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem
Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego
i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.
Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy
Bergera glycerynowe mydło dziegciowe,
które zawiera 35 procent glyceryny i jest perfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główny skład wysyłek:
Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.
Premiowany honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u reszty aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1557 6—18

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż
z dniem 1. kwietnia b. r.
otworzyłem
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 6.
Wyłączny skład
win austrjackich, węgierskich, francuskich, reńskich, hiszpańskich itp. rumu, cognacu, porteru angielskiego
i
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
które to artykuły w jak najcelniejszej jakości po nader umiarkowanych cenach odsprzedaję.
Zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast nie wliczając koszta opakowania, zaś na żądanie wysełam cennik franco.
Z uszanowaniem
1660 3—3 *Krzysztof Krzysztofowicz.*



Dajewski i Spółka

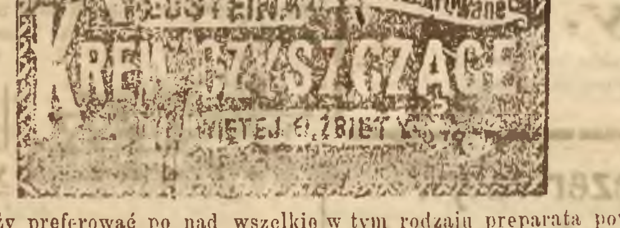
w Podhajcach
polecają 1639 3—10
Pługi uniwersalne, systemu Sacka,
„ nowe lekkie **Samochody** W. Faranowskiego,
„ **czteroskibowe** do podkładów i przyorywania siewu,
Płużki **do kartofel,** doskonałe jednokonne, lekkie i silne,
z gwarancją za doskonały i praktyczny wyrób. **Ceny zniżone.**

Ortopedyczny zakład leczniczy
Mra Ed. MADEYSKIEGO
we Lwowie (ulica Kopernika 13)
przyjmuje wszelkie skrzywienia kości pacierzowej, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, wyższe biodro i skrzywienie kości ramion i nóg do wyleczenia za pomocą ortopedji i gimnastyki leczniczej. Pacjenci mogą być stale umieszczeni w zakładzie lub dla leczenia dochodzić.
Zostającym w zakładzie poręcza się najtroskliwszą rodzicielską opiekę i wszelkie wygody, mogą też na żądanie pobierać nauki, języki i muzykę o ile stan zdrowia na to pozwoli. Bliższych wiadomości udziela dyrektor zakładu pod powyższym adresem. 1543 14—0
Przy zakładzie jest także **Szkoła gimnastyki hygienicznej** dla chłopców i dziewcząt w godzinach poszkolnych.
W Zakładzie można dostać książeczki **o gimnastyce pokojowej** jako leczniczym środku przeciw niestrawności, katarom żołądka, hemoroidom etc.

Kąpiele BADEN

POD WIEDNIEM.
Ciągłe leczenie podczas całego roku.
Rozpoczęcie pory letniej I. Maja.

Od dawna słynne już Rzymianom znane alkaliczno-salinizne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła) 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucji. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bolach nerwów), dolegliwościach stawów; w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bolach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkurjuszem.
Przeszłoroczna frekwencja 13000.
Liczba kąpieli wydanych w r. 1885: 267.453.
Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale, wyścigi i tp. Na szczególną wzmiankę zasługuje w tym roku otwarcie wielkiego **nowego kurhauzu.**
Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracje, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacja pocztowa, telegrafowa i kolejowa na wszystkie strony. 1690 1—6
Wyjaśnień udziela komisja kuracyjna.



Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem, używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia 1522 8—12

zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także i dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**
Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje 1 złr.
Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold"** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.
Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok.
Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold," Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.
We Lwowie w aptece pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.

1500 do 2000 zł. bocznego roczn. zarobku!
mogą uzyskać stateczne osoby każdego stanu przy niejakiej czynności. — Oferty pod B. 4000 nadesłać do **Rudolfa Mosse** w Wiedniu. 1683 1—3

L. 515.

Zaproszenie.

Dnia 16. kwietnia r. b. o godz. 2. po południu odbędzie się
w Jarosławiu
Posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia
Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, a to w myśl §. 40 obowiązującego statutu, na którym porządek czynności następujący:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji za r. 1885.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej kasę i rachunki kasowe za r. 1885, oraz wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Wniosek Rady nadzorczej o rozdział zysku za r. 1885.
5. Wybór członków do Rady nadzorczej w myśl §. 24. statutu.
6. Wybór cenzorów do otwierania kredytu na podstawie §. 48 i 69 statutu.
7. Oznaczenie najwyższej sumy, której nie mogą przekroczyć wszelkie długi i wkładki oszczędności ciężące na Stowarzyszeniu §. 48 lit. i) statutu.
8. Wniosek Rady nadzorczej o wybór Członków do komisji rewizyjnej na r. 1886.
9. Wniosek o zmianę statutu §. 4 co do składu Dyrekcji.
10. Wybór członka Dyrekcji kontrolora z powodu upłynionej 3ch letniej kadencji i wybór jednego zastępcę członka Dyrekcji.
11. Wniosek Rady nadzorczej o przyzwolenie na uregulowanie posad i płac urzędników stale przy kasie zatrudnionych.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
W Jarosławiu dnia 8. kwietnia 1886 r.
Sekretarz: *Mieczysław Marynowski.* Prezes: *Edward Micewski.*

Praktyczna Nowość!

Każdemu gospodarzowi, człowiekowi fachowemu,
każdemu w ogóle polecić mogę najgoręcej mój
Patentowany Lejek ochronny.



Tenże ma przed innemi lejkami tę wielką zaletę, że zapomocą niego można **nawet w najciemniejszych miejscach** flaszki napełniać bez obawy,
że się je przeleje.
Użycie bardzo pojedyńcze. Czyszczenie bardzo łatwe.

Ceny za sztukę	Nr.	z białej blachy	zł.	z miedzi	zł.
	I.		1.—		2.50
„ „ „ „	II.	„	1.25	„	3.—

Etablissement für patent. Neuheiten
(S. Planer) 1631 1—0
Wien I. verläg. Wipplingerstras. Nr. 35. vis-a-vis der Börse.
Pośredników na prowincję poszukuje się.

Prawie darmo.
MATERJE BERNEŃSKIE

na eleganckie ubrania letnie,
w odcinkach meter po zł. 3.10, t. j. 4 łokci wiedeńskich, po 3.50 i 4.50 pierwszej jakości po 6.50 i 9.50 najlepszej jakości
Z CZYSTEJ WEŁNY OWCZEJ,
również materje kamgarnowe i paletotowe rozsyła za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem znana ze swej rzetelności fabryka i skład sukna pod zaprotokołowaną firmą: Universal Versandt-Bureau, Wien, Ottakring, Nr. 140. Filiale: Wien, Rothenthurmstrasse 5.
Objaśnienie: Każdy odcinek jest 3·10 m. długi, a 136 ctm. szeroki, wystarczy tedy zupełnie na całe ubranie mężkie.
Znana rzetelność firmy i znaczna tejże produkcja dają porękę, że towar będzie najlepszy, zgodnie z wybraną próbką.
Ponieważ zaś teraz wiele firm dopuszcza się pod pokrywką berneńskich materyj rozmaitych fałszerstw, aby temu zapobiedz, rozsyła tenże skład
próbki gratis i franco. 1701 1—3

Odwaga wygrywa!
ev. 500.000 marek

jako największą trafną loterji miasta Hamburga, dozwolonej i gwarantowanej przez państwo. Loterja obejmuje 100,000 losów, z których w przeciągu kilku miesięcy 50.500 muszą być niezawodnie wyciągnięte z trafnemi. Wylosowane zostają następujące trafne. Mianowicie ev.:

500,000 marek

sp. 1 a 300,000 marek	1 a 60,000 marek	56 a 5000 marek
1 a 200,000 „	2 a 50,000 „	106 a 3000 „
2 a 100,000 „	1 a 30,000 „	253 a 2000 „
1 a 90,000 „	5 a 20,000 „	
1 a 80,000 „	3 a 15,000 „	512 a 1000 „
2 a 70,000 „	26 a 10,000 „	818 a 500 „

48710 a 300, 200, 150, 145, 124, 100 marek i t. d.

w ogólnej kwocie 9 miljonów 880,450 marek.

Znany podpisany, od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu Rząd powierzył rozprzedaż losów, rozsyła takowe do wszystkich miejsc zagranicznych, nawet najdalszych, za przesłaniem należytości w banknotach lub za przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (wyrównanie) mogą być przesłane także w markach listowych. Cena losów jest ustanowiona urzędowo i kosztują na ciągnienie I. klasy 1682 1—3

całe losy oryginalne	3 złr.	50 ct.
pół „ „	1 „	75 „
ćwierć „	— „	90 „

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione losy oryginalne, jakoteż oryginalne plany, po ciągnieniu zaś wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia i wszystkie trafne zaraz po ciągnieniu wypłacam. Właśnie niedawno miałem przyjemność wypłacenia moim interesentom głównych wygranych po 254.000, 183.000, 182.000, kilka po 100.000, 80.000, 50,000 i wiele po 40.000, 30.000, 25.000 i t d. i życzę interesentom moim i nadal tego szczęścia. Łaskawe zlecenia proszę do
dnia 30. kwietnia b. r.
przysyłać, rekomendowane (za recepisem) podając dokładnie adres i mieszkanie.
Wszelkie zlecenia wykonywa się natychmiast i jako główny kolektor rozsyłam tylko oryginalne losy zaopatrzone herbem państwowym, o czem niniejszem zawiadamiam. Ponieważ zlecenia płyną obficie, proszę o jak najspieszniejsze zamówienia, w każdym zaś razie do ustanowionego terminu.

J. DAMMANN,
Hamburg, Rathhausstrasse Nr. 19.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Tarnowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z płacą roczną 1000 zł. wal. austr.

Posada ta jest tymczasową, jednakże stosownie do postanowienia §§. 5. i 6. statutu służbowego, po upływie lat pięciu, w stałą się zamienia.

Ubiegający się o rzeczoną posadę mają wnieść najdalej do dnia 30. maja 1886 podanie pisemne do podpisanego Wydziału, i w nich wykazać swój wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, tudzież państwowych i krajowych ustaw administracyjnych.

Z Wydziału Rady powiatowej
W Tarnowie dnia 31. marca 1886. 1662 3—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.